

JANUSZ ST. PASIERB

## FILOZOFIA MILCZENIA U MICKIEWICZA I NORWIDA<sup>1</sup>

Filozofia milczenia jest częścią filozofii mowy. Zajmuje w niej stanowisko wyodrębnione, zawsze jednak pozostające w jej zakresie, nawet w wypadku, gdy jakiś myśliciel (np. Mickiewicz) uważa milczenie jedynie za negację mowy. Do filozofii bowiem życia należy i zastanawianie się nad śmiercią, a każdy, kto twierdzi, że metafizyka nie istnieje, jest metafizykiem, gdyż wygłasza twierdzenie metafizyczne.

W zapatrywaniach na wiele, bardzo wiele rzeczy różnili się między sobą Norwid i Mickiewicz. Można by do nich zastosować powiedzenie Mickiewicza:

Jak gwiazdy równe wielkością i kształtem,  
Do przeciwnego wyrzucone biegu,  
[WR I, 173]

Znane są tak ujemne sądy, którymi się obrzucali. Poza docinkami krył się jednak szacunek, który musiał się łączyć z przeświadczeniem, że drogi ich myśli, obie wielkie, idą w kierunkach przynajmniej różnych, jeśli nie zgoła przeciwnych. Tak było w poezji, w polityce i w życiu. Tak jest i w dziedzinie poglądów na istotę i funkcję milczenia. Rzecz jasna, nie pozostawili systemów

---

<sup>1</sup> Artykuł ks. Janusza St. Pasierba odszukał i przygotował do druku Tomasz Korpysz. Rzecz ta – na co wskazują przypisy, język, cytaty etc. – musiała powstać stosunkowo dawno. Choć literatura przedmiotu na podjęty w tym artykule temat jest dziś o wiele bardziej obszerna niż wtedy, postanowiliśmy wydrukować ten nigdzie, jak dotąd, nie publikowany tekst nie tylko ze względu na nazwisko autora, ale także z uwagi na znaczenie podjętej przez niego tematyki i ciekawe ujęcie komparatystyczne. Trudno dziś ustalić, z jakiego wydania (lub wydań) tekstów cytowanych poetów korzystał Autor, pisząc ten artykuł. Zapewne jeszcze nie dysponował edycją *Pism wszystkich* Norwida ani współczesnymi nam wydaniem komentowanymi Mickiewicza. Z uwagi na wygodę Czytelnika zdecydowaliśmy się na „anachronizm bibliograficzny” i wszystkie cytaty z Norwida uzgodniliśmy z wydaniem J.W. Gomulickiego (dalej: PWSz) – zaś cytaty z Mickiewicza – z wydaniem *Dzieł wszystkich* (tzw. Wydanie Rocznicowe – dalej: WR) w opracowaniu Z. Stefanowskiej i innych. [Red.]

filozoficznych, zwłaszcza Mickiewicz, i sprzeczne ich poglądy w tej materii nie wyrosły z polemiki, lecz rozbieżność ich jest przypadkowa i podyktowana jedynie odmienną strukturą twórczą.

Dla jednego z nich milczenie będzie złotem, dla drugiego będzie nim mowa. Skonfrontowanie ich sądów da nam negatywne i pozytywne spojrzenie na obchodzący nas problem i pozwoli na głębsze przyjrzenie się jednemu z ciekawszych i bardziej tajemniczych zjawisk egzystencji ludzkiej, jakim jest milczenie.

## I. FILOZOFIA MILCZENIA U MICKIEWICZA

### 1. MICKIEWICZOWSKI POGLĄD NA ISTOTĘ MILCZENIA

Dla Mickiewicza milczenie jest pozbawieniem człowieka czegoś należącego do jego istoty i dlatego czymś ujemnym. Nie jest ono środkiem ekspresji; jest brakiem i cierpieniem, jest klęską, przekleństwem i karą. Może co najwyżej być przygotowaniem do czynnego korzystania z mowy.

„Głos jest znakiem życia” – dźwięk słowa, żywioł mowy przesyca sobą życie człowieka, milczenie natomiast to śmierć, to coś zgoła niesamowitego. Oczywiście pogląd ten nie jest całkowicie jednolity. Nie ma na świecie rzeczy bezwzględnie dodatnich i bezwzględnie ujemnych, dlatego zaraz wskażemy na pewne fragmenty, świadczące, że – choć bardzo rzadko – Mickiewicz uważał milczenie za rzecz dodatnią. Trzeba to zrobić, by sztucznie i fałszywie nie upraszczać obrazu jego poglądów.

Milczenie może być np. w y r a z e m p o d z i w u i c z c i:

Ty weszłaś – każdy święte milczenie zachowa.

(III. Sonet) [WR I, 213]

Cześć milcząca może odnosić się i do Boga. Jest ona albo pochwałą Majestatu Bożego –

Zaiste, miłe Bogu jest Aniołów pienie,

Ale daleko miłsze człowieka milczenie.

(Zdania i uwagi – *Milczenie*) [WR I, 387]

lub warunkiem słuchania mowy Boga do człowieka:

Głośniej niżli w rozmowach Bóg przemawia w ciszy,

I kto w sercu ucichnie, zaraz go usłyszy.

(Zdania i uwagi – *Cichość*) [WR I, 387]

Podobną myśl znajdziemy w wierszu *Pytasz, za co Bóg trochę sławy mnie ozdobił...*:

Kto pragnie ziemię posiąść, niechaj siedzi w ciszy.

[WR I, 406]

Pamiętajmy jednak, że ta pozytywna „teologia milczenia”, zarówno jak i uznanie milczenia za wyraz i legitymację duchowej wielkości.

Mędrzec zwyczajnych ludzi z rozmowy ocenia,  
A nadzwyczajnych mężów poznaje z milczenia

(*Zdania i uwagi – Próby*) [WR I, 396]

nie są w ścisłym znaczeniu poglądami Mickiewicza. Zaczerpnął je z pism Anioła Ślązaka, Jakuba Boehme’go i Saint-Martina. Dał im od siebie jedynie piękną formę zwięzłych dwuwierszy.

W ściśle własnych swych wypowiedziach pozostaje Mickiewicz dość jednolicie wierny zasadzie, że mowa jest złotem. Nawet dodatnie cechy milczenia łączą się u niego z negatywnymi – tak np. skoro milczenie jest zawsze karą, to czasem może być kara poprawczą. Wspomina o tym w wykładach paryskich przy omawianiu *Dziennika Generała Kopcia*: „[...] nadużycie słowa, zostało ukarane przez Opatrzność, która skazała Rzeczpospolitą na długie i okropne milczenie. Użyła ona również strasznego środka naprawy dla zahamowania wybujałego rozwoju umysłu” (WR IX, 306).

Na terenie teologii milczenia skłonny jest Mickiewicz przypisywać ciszy znaczenie dodatnie. Milczenie jest tutaj *o k r e s e m p r z y g o t o w a - n i a i z b i e r a n i a s i ł d o z a b r a n i a g ł o s u*. W milczeniu człowiek, czyli ród „[...] skupia się w sobie, gotuje się do zabrania głosu”. Cisza może być również przygotowaniem się na mowę czyjąś w sensie odbiorczym, przygotowaniem do słuchania, przyjęcia wieści z nieba. „Świat w milczeniu oczekuje hasła z góry. Tak było zawsze, na wstępie każdej epoki wielkiej. Cisza terażniejsza podobna jest do owej, jak poeta nasz Odymalski w swoim *Messyaszu*, a później Klopstock w swojej *Messyadzie* opisał. ‘Onej uroczystej godziny – mówią obadwaj poeci – kiedy Zbawiciel ponosił męczeństwo w całym przyrodzeniu stało się tak cicho, że każde uderzenie młotka w gwóźdź, zabijany do krzyża, rozlegało się po otchłaniach piekieł, po wysokościach nieba i szło, wyraźnie słyszane przez wieki’. Tylko taka cisza może usposobić ludzi dobrej woli do wniknięcia w siebie i przyjęcia prawd najwyż-

szych” (*Literatura słowiańska*). Poza teologią Mickiewicz zbytnio nie kocha milczenia.

2. „JEŚLI WIĘC MA ZDOLNOŚCI,  
NIECH SIĘ ZBYT NIE LUBUJE W MILCZENIU” (ŚW. GRZEGORZ WIELKI)

Dlaczego Mickiewicz, w przeciwieństwie do Norwida, przenosi mowę nad milczenie? Przyczynę tego upatrujemy w strukturze twórczej, postawie artystycznej Poety. Norwid określił gdzieś Mickiewicza jako rzeźbiarza – bez wątpienia, autor *Pana Tadeusza* jest wspaniałym plastykiem. Mowa to jego żywioł. Żywioł człowieka, który „co mówił i jak mówił, zatrzymywało się w pamięci” (*Czarne kwiaty*). Mickiewicza wprost rozsadza nadmiar wizyj, pomysłów, wierszy, słów niewypowiedzianych. To samo czuł stojąc, dnia 14 grudnia 1841 r. na katedrze Collège de France, kiedy inaugurując drugi rok wykładów o literaturze słowiańskiej, powiedział: „Chęć mówienia, docierania do słuchaczy rośnie w miarę ciężaru uciskającego myśli” [WR IX, 16]. Dla poety o takim dynamizmie wyobraźni, dla takiego plastyka pióra milczenie okresu brzemienności pisarskiej było wprost bólem, który musiał koniecznie zrodzić słowo. Stąd ten namiętny okrzyk – błaganie: „Głosu mi otwórz strumienie!” (*Hymn na dzień Zwiastowania N.P.Maryi*: [WR I, 127]). Jest to modlitwa o największą dla artysty łaskę.

I wreszcie – narodziny słowa, wspaniałego, ukochanego nad wszystko twórczego słowa. Z początku jeszcze niedowierzanie, niechęć –

Język kłamie głosowi, a głos myślom kłamie;  
Myśl z duszy leci bystro, nim się w słowach złamie,  
(*Improwizacja – z Dziadów część III*) (WR III, 156)

Ale już wkrótce rozbrzmiewa radość z przełamanego milczenia, które wieszcz odwała jak kamień ode drzwi grobowych. Słowa, bujne, cudowne słowa

[...] lecą.  
Rozsypują się po niebie,  
Toczą się, grają i świecą;  
Już dalekie, czuję jeszcze,  
Ich wdziękami się lubuję,  
Ich okrągłość dłonią czuję,  
Ich ruch myślą odgaduję:  
Kocham was, me dzieci wieszcz!  
(*Improwizacja – jw.*) (WR III, 158)

Mickiewicz może wypowiedzieć wszystko, zbyteczne mu „przemilczanie”. Z łatwością obleka myśl w słowo, żywe, zmysłowo odczute. Tymczasem Norwid wydiera każde słowo, każdą prawdę ciemności, w udręce, w trudzie odłupuje kostropate kawały prawdy z czarnego masywu tajemnicy. Dlatego mówiąc o Norwidzie, nie trzeba trawestować przysłowia Mowa jest srebrem, a milczenie złotem, jak to zrobiliśmy w odniesieniu do Mickiewicza, który posiada łatwość poetyckiego wysłowienia się, posiada zdolność gładkiego wysłowienia, dzięki temu zbyt się nie lubuje w milczeniu.

### 3. FUNKCJE MILCZENIA WEDŁUG MICKIEWICZA

Ponieważ Mickiewicz patrzy zasadniczo negatywnie na milczenie, przeto funkcje te będą raczej wskazywały na to, czego milczenie jest pozbawieniem. Milczenie niczego samo przez się nie wyraża, jedynie **f a k t m i l c z e n i a m ó w i**, że jest ono bolesną niemożnością wysłowienia się w wypadkach, których główne grupy omówimy. Myśl o milczeniu jako o *privatio debitas facultatis*, pozbawieniu czegoś należnego, świetnie wyraża wiersz *Dzwon i dzwonki*. Dzwonki szydzą z dzwonu:

Cóż tobie po wielkości, gdyż głuchy i niemy?»  
 «O głośni braciszkwowie – dzwon smutno zaszeptał –  
 Dziękujecie plebanowi, że mię w piasek wdeptał».  
 (WR I, 193)

*Grażyna* ilustruje pogląd, że milczenie towarzyszy **r o z t e r c e**, **w y r z u t o m s u m i e n i a**, **z d z i w i e n i u**... **i... p r z e r a ż e n i u**. Litawor gryzie się w sobie i milczy, ale niechęć Mickiewicza do milczenia, do absolutnej złowróżbnej ciszy, każe księciu wzdychać, rumienić się itd. Jednym słowem manifestował szarpiące nim uczucia.

Tu mu gniew słowa i tchnienie zatłoczył,  
 Umilkł, lecz chrzęstem ozwała się zbroja;  
 (WR II, 25)

Wyraża tym odgłosem, jak niespokojnie tłucze się serce w piersi pasującego się ze sobą męża. Skoro Litawor po śmierci Grażyny daje się poznać ludowi – następuje cisza pełna zdziwienia i przerażenia:

Dziw nagły zmysły i mowę zabiera,  
 Na koniec radość skrzepły głos rozwiąże;  
 (WR II, 46)

Radość ludu musi się wyrazić w słowach. Podobne do rozterki uczucie b e z ł a d u m y ś l i jest również towarzyszem milczenia. Poeta otrząsa się z tej inercji rodzącej się w ciszy, by przemówić wierszem do przyjaciół:

Ot, lepiej pióro wezmę i wśród ciszy,  
Gdy się bez ładu myśl płacze,  
Zacznę coś pisać dla mych towarzyszy,  
(*Do przyjaciół*, WR I, 84)

Milczenie jest i bratem s m u t k u – o Janie Sobolewskim z III części *Dziadów* mówi poeta – że po powrocie ze śledztwa „milczy i smutny”. W *Konradzie Wallenrodzie* milczenie jest n i e z n o ś n y m b r z e m i e n i e m dla bohatera poematu. Musi on u k r y w a ć swe prawdziwe oblicze, a myśl o zemście i zdradzie sprawia, że „[...] od czarującej rozmowy ucieka”.

Konrad milkł nagle, rozmawiając z kimś, czasem tylko porozumiewał się tajemnie z Halbanem. Aż wreszcie wydzierają mu się z ust słowa gwałtowne i namiętne. Śpiewa *Alpuharę* i woła:

Wy chcecie wiedzieć o zemście Litwina?  
Cóż? jeśli kiedy uiści się w słowie  
I przyjdzie mieszać zarazę do wina?...  
(WR II, 119)

A więc nawet zemsta musi „uiścić się w słowie”. Element p r z e s t r a - c h u łączącego się z milczeniem znajdujemy w groteskowo potraktowanych *Żabach i ich królach*. Kiedy Kij spadł na żaby w charakterze króla, zapanował taki terror, że biedaczki: „Milczą dzień i noc, ledwie śmiejąc dychać” (WR I, 361). U żony w *Golono-strzyżono* milczenie jest oznaką u p o r u – „Ona milczy jak zaklęta” (WR I, 369). Milczenie jest również przygnębiającą świadomością o p u s z c z e n i a, o s a m o t n i e n i a i o b c o ś c i. *Stepy Akermańskie* pełne są nasłuchiwania, czekania choćby na najcichszy głos od swoich... Niestety – dokoła milczenie.

W takiej ciszy! – tak ucho natężam ciekawie,  
Że słyszałbym głos z Litwy. – Jedźmy, nikt nie woła!  
(WR I, 235)

Choć po śmierci chciałby Poeta usłyszeć w tej obcej ciszy słowo wypowiedziane rodzinną mową; dlatego w sonecie *Grób Potockiej* wyraża życzenie, by go pochowano obok mogiły niewolnicy Kerim Giraja, bo

Podróźni często przy twym rozmawiają grobie,

I mnie wtenczas dźwięk mowy rodzinnej ocuci;  
I wieszcz, samotną piosnkę dumając o tobie,  
Ujrzy bliską mogiłę i dla mnie zanuci.

(WR I, 242)

W wierszu *Do mego cziczera* uważa Mickiewicz milczenie za znak *z a - p o m n i e n i a*:

[...] może piasek niemy,  
Zatai jego życie i przygody,  
I nigdy o nim nic się nie dowiemy.

(WR I, 323)

Może być milczenie wynikiem *o n i e ś m i e l e n i a m i ł o s n e g o* – tak np. W II sonecie [*Mówię z sobą...*] Poeta chce przemówić, „Składa na pamięć wyrazy”,

Ale gdy ciebie ujrzę, nie pojmuje, czemu  
Znowu jestem spokojny, zimniejszy nad głazy,  
Aby goreć na nowo – milczeć po dawnemu.

(WR I, 212)

Podobnie w wierszu *Rozmowa* lęk przed niemożnością znalezienia odpowiednich słów na wyrażenie swej miłości podsuwa Poeście porównanie milczenia do *l e t a r g u*, gdyż nie potrafi ono przekazać uczuć.

[...] ja kochania mojego nie zdołam  
Dosyć wymówić, wyrazić, wyśpiewać;  
I jak w letargu, nie widzę sposobu  
Wydać znak życia, bym uniknął grobu.

(WR I, 202)

Milczenie jest nie tylko letargiem, ale *i ś m i e r c i ą*. Towarzyszy ono zgonom:

O Matko Polsko! Ty tak świeżo w grobie.  
Złożona – nie mam sił mówić o tobie!

(Epilog *Pana Tadeusza*, WR IV, 384)

Tu miejsce na milczenie, „rozpacz marmorową”, „serc wieko kamienne”, łzy niewypłakane – zanim znajdą się usta, które wypowiedzą „serdeczne słowo”. Milczenie będzie oznaką śmierci wroga:

Gdy wróg ostatni wyda krzyk bóleści.  
Umilknie [...]

(WR IV, 384)

Upiór w *Dziadach* żali się:

[...] musiałem co dzień,  
Milczeć jak deska grobowa.

(WR III, 10)

Milczenie grobowe to jakby podwójna śmierć, bo będąca pozbawieniem prawa głosu nawet w świecie pozagrobowym, gdyż Mickiewicz wierzy, że w zaświatach będzie można mówić; ba, że będzie tam można wypowiedzieć się bez reszty, bo będą tam bogatsze nadprzyrodzone środki ekspresji. W sonecie *Droga nad przepaścią w Czufut-Kale* czytamy:

[...] – com widział, opowiem – po śmierci,  
Bo w żyjących języku nie ma na to głosu.

(WR I, 249)

Milczenie to ś m i e r ć i d e i, f i a s k o j a k i e j ś s p r a w y. W wykładach o literaturze słowiańskiej znajdujemy wzmiankę o ruchach wolnościowych we Francji roku 1830, które wstrząsnęły, zdaniem Mickiewicza, Europą, ale nie nadały jej pędu. Brakło rewolucji „wielkiego słowa opoki naszej”, więc nawet mimo zdobyczy i osiągnięć materialnych rewolucja zatrzymała się na miejscu i świat znowu wpadł w martwą ciszę. „Rozprawy filozoficzne i polityczne wieją po jego powierzchni...”.

Milczenie wreszcie poczytuje Mickiewicz za k a r ę, Zatrzymajmy się przy prelekcjach paryskich, skoro już przy nich jesteśmy. Wspomina tu Mickiewicz o wierzeniu ludowym, że „są duchy błakające się po świecie i skazane na milczenie”. Pamiętać trzeba, że do wierzeń ludowych będzie się Mickiewicz odwoływał nieraz. Wiara w duchy, wyniesiona z „kraju lat dziecinnych”, nie zamrze w nim, mimo katolickich przekonań, a nawet będzie wyrastała pod wpływem lektury mistyków, a wreszcie wskutek zetknięcia się z nauką o „kolumnach duchów” u Towiańskiego. I tu, na katedrze profesorskiej, zaznacza wprawdzie Mickiewicz, że „jest u nas mniemanie ludowe”, jak gdyby tylko referując gminne gadki, ale zaraz zaczyna *instantiam facere suam* i dodaje:



Ktokolwiek znajdzie się na tej katedrze, będzie się czuł popieranym albo napastowanym przez mnóstwo tych duchów. „Ta gromada duchów niemych, o której wspomniałem, różnie natchnąć mnie pragnie” (WR IX, 17) – a więc uważa istnienie tych duchów za fakt rzeczywisty. Duchy te cierpią z powodu milczenia, które jest dla nich ciężarem, pragną się wypowiedzieć, a nie mogąc uczynić tego bezpośrednio, starają się wpłynąć na człowieka, który posiada możliwość mówienia.

Duchy skazane na milczenie znajdziemy i w *Dziadach*. Widmo ostatnie w II części *Dziadów*, zbliżające się ku pasterce, milczy upiornie pomimo wezwań i zaklinań:

Odpowiadaj, maro błada!  
 Cóż to, nic nie odpowiada?  
 (WR III, 36)

Jest to duch skazany na milczenie. I pasterka milknie, patrząc na niego. Wszyscy się niepokoją,

Przebóg! cóż to za szkarada?  
 I milczy i nie przepada!  
 (WR III, 37)

A widmo:  
 Jak stanęło, tak i stoi,  
 Niemo, głucho, nieruchomie,  
 Jak kamień pośród cmentarza.  
 (WR III, 37)

W części IV Pustelnik żali się:

Otóż gdy ona stanie przed moimi oczyma,  
 [...]
 Na próżno każę milczeć, język nie dotrzyma,  
 Przemówię do niej słówko, nazwę po imieniu,  
 (WR III, 67)

Milczenie jest karą nie tylko pozagrobową, ale i doczesną. Spaść ona może na ludzi jeszcze żyjących. Powiedzieliśmy już o tym przy wzmiance o *Dzienniku Generała Kopcia*.

Z tego krótkiego przeglądu różnych smutnych okoliczności życia, którym towarzyszy jak niemy świadek milczenie, widzimy, że Mickiewicz dość konsekwentnie wyznaje swą „teorię” o negatywnym charakterze milczenia. Na

zakończenie wspomnijmy o znamiennej scenie podczas wieczerzy w księdze V *Pana Tadeusza*. Poeta przez usta Hreczechy i Podkomorzego potępia milczenie jako niezgodne z obyczajami przodków i jako zaprzepaszczenie tradycji narodowych, „Polskę oniemić, jest to Polskę zniszczyć”.

Wojski zaś uważając, że tak wszyscy milczą,  
Nazywał tę wieczerzę nie polską, lecz wilczą.  
(WR IV, 153)

Kto milczy między szlachtą, to właśnie tak czyni,  
Jako myśliwiec, który nabój rdzawi w strzelbie:  
Dlatego ja rozmowność naszych przodków wielbię.  
(WR IV, 154)

Obok negatywnych przyznaje Mickiewicz milczeniu także pewne pozytywne funkcje, o czym wspomnieliśmy. Zawsze jednak nasuwa się nieodparcie myśl, że dla niego cisza istnieje po to, by ją wypełnić głosem:

W sali dokoła była cichość głucha,  
Ta zwykła wieszczów na nowo zagrzewać.  
(Konrad Wallenrod, WR II, 103)

Mickiewicz nie lubi milczenia. Może i dlatego, że posłannictwo jego miało charakter prorocki. Prorok to ten, co mówi za kogoś, w czyimś imieniu. Mickiewicz był wodzem pielgrzymstwa i jego w *Księgach narodu* prorokiem. Tłukło się w nim niespokojne echo Bożego nakazu: „Wołaj a nie ustawaj, jak trąba podnoś głos swój!” (Iz 58, 1), dlatego mógłby powtórzyć o sobie słowa Upiora z *Dziadów*:

[...] chociaż milczeć umiem,  
Mówiłem gwałtem [...]  
(WR III, 11)

## II. FILOZOFIA MILCZENIA U NORWIDA

Ludzie! – zaprawdę mówię: uciszcie się!  
(Assunta, PWsz III, 288)

Norwid w przeciwieństwie do Mickiewicza ceni i kocha milczenie. Przekonany jest, że może ono być „wymownym”, że może ono wyrazić wszystko. Ma na nie pogląd szerszy niż autor *Pana Tadeusza*; znajdujemy u niego tyle myśli, że można już z nich stworzyć pewien system. Naświetla zagadnienie tak pozytywnie, jak i negatywnie, określa istotę milczenia, które jego zdaniem może być mową lub czynem. W stosunku do mowy milczenie może być: równoważnym środkiem ekspresji, częścią mowy lub czymś więcej niż mowa, pewnego rodzaju „nadmową”. Milczenie w negatywnym sensie to niekomunikatywność mowy, stąd paradoksalne na pozór twierdzenie, że mowa może być milczeniem. Daje Norwid pewien podział i stopnie milczenia i ciszy, a wreszcie ukazuje ich źródło: ciemność, piastunkę tajemnicy, owo „dantesco” swej poezji, gdzie „cienie jarzą się od obietnic” jak w czarownym ogrodzie młodości, o którym pisze Konrad [Joseph Conrad] w *Smudze cienia*. Zagłębmy się w ten świat, gdzie pomimo wszelkich wysiłków popularyzatorów zawsze będzie „laurowo i ciemno”. Dlatego ciemno, że laurowo.

#### I. NEGATYWNE I POZYTYWNE MYŚLI O MILCZENIU

Cóż mię tak pali, cóż tak piersi wzdyma,  
 Że tylko milczę – tylko płakać muszę?  
 Zimna to mowa z całej siły trzyma  
 Przypadkiem na świat zabłąkaną duszę.  
 [...]
   
 Pisać więc, pisać i frymarzyć mową,  
 Myśli jak bydło przedać całym stadem,  
 (*Chwila myśli*, PWsz IV, 9-13)

Norwid, jak widzieliśmy na wstępie, woli milczenie od mowy. Słowa, „blaszki pozłacane”, nie mogły go wypowiedzieć do końca – stąd rozczarowanie i niechęć: „słowa są wiarolomne!”. Milczenie nie tylko wyraża myśli, ale i uzupełnia. W *Assuncie* spotykamy określenie: „pełne wykończenie ciszy”. Zapytajmy – czego wykończeniem jest wykończenie ciszy? Odpowiedź znajdziemy w dramacie *Tyrtej*: „A widnokraż myśli człowieka zaokrąglony jest milczeniem” (PWsz IV, 472).

Obok negatywnych myśli o mowie znajdujemy u Norwida, nieliczne wprowadzie, ujemne o nim sądy, z równoczesnym podkreśleniem wartości słowa mówionego:

[...] wszakże jednym słowem,  
 Krótszym a głębszym, wlewać można radę,  
 Moc, rozrzewnienie, pociechę, lub zdradę! –  
 (*Quidam*, PWsz III, 96)

Ciekawe, że Norwid mówi tu o słowie „krótszym a głębszym”. Czy [to] nie świadczy, że uważa za niewłaściwe przerywanie milczenia na dłuższy czas? Skoro już się mówi, to trzeba pamiętać o ogromnej odpowiedzialności za słowo – i to może również zachęca do milczenia. Nie jest specjalnym „odkryciem” Irzykowskiego twierdzenie, że Norwid traktuje słowo realistycznie, a nie ekspresjonistycznie. Powiedział o tym, dość jak na siebie jasno, sam Norwid: „wyrazy i słowa nasze są także i na to, że nas sądzą, nie tylko o że nas wyrażają” (*O Juliuszu Słowackim* lekcja 3; PWSz VI, 429). Konstatując, że „poza słowami naszymi jest jeszcze żywot słowa”, uznaje na tym samym miejscu jego „urok i moc”. W *Stygmacie* wyrywa mu się okrzyk: „Co ci ludzie z poczciwości słowa zrobili!” (PWSz VI, 128). Chyba dlatego, że słowo, jeśli już ma być wypowiedziane, musi być czymś godniejszym od dostojęstwa ciszy, ceni Norwid milczenie. I tylko niewypowiedzenie prawdziwie wielkiego słowa jest dla niego nieszczęściem! Znajdziemy u niego wzmiankę o istnieniu smutków smutnych do niewypowiedzenia – dzięki niewypowiedzeniu (*O sztuce dla Polaków*). Podobną myśl kryje rozmowa Rogera z Damą w *Nocy tysięcznej drugiej*:

Roger: I są bole, dlatego nie wymowne – że się nigdy wypowiedzieć ich nie miało... szczęścia...

Dama: ...Czasem – potrzeby...

(PWSz IV, 121)

Milczenie może być i cierpieniem z powodu niemowości niewypowiedzenia się. Wyjście z niego prowadzi przez płacz:

To wypłacze ona swe milczenie,  
Oną serca niewymowną bliźnę,  
Ona niemoc, one z-nie-mowlenie –  
– To wypłacze ona swą niemczyznę!...

(*Wanda*, PWSz IV, 132)

Nawet śmierć może oznaczać milczenie. W wierszu *Z listu do Włodzimierza Łubieńskiego* czytamy:

„Więc już i słowo [...] wyszał upiór - Roma!...”

(PWSz I, 98)

Wydarcie Grecji słowa oznacza nieodwołalny jej zgon. W *Wiesławie* [dialogu z *Promethidioną*] jest mowa o śmierci słowa koniecznego, słowa potrzeb-

nego, jedyne go rodzaju słowa uznawanego przez Norwida, słowa będącego czynem. Rozmowę poważną przerywa głupi i płytki żart – Norwid rzuca oskarżenie:

Bo tak się w Polsce, tej najtragiczniejszej  
Z narodów, każda dyskusja przecina,  
[...]  
[...] – Cichość nastąpiła głucha,  
Jak po zaśpiewie na pogrzeb choralnym,  
Jak po zabiciu kogoś (choć moralnym)  
(PWsz III, 453)

Cisza po zamknięciu słowa pożytecznego dla społeczności jest straszna, boć Polsce już nic nie pozostało w tych czasach prócz słowa i o nie walczy tak Norwid, jak i Mickiewicz:

O Polsko! granic twych nie widzę linii,  
Nic nie masz oprócz g ł o s u – tak uboga!  
(PWsz III, 459)

Przypomina się zdanie z „filozofii wojny”: „Wielki to błąd ze strony tych, którzy mniemają, iż funkcja słowa psuje się w zetknięciu z życiem czynnym, jak gdyby działanie i myślenie nie były to dwa bieguny jednej całości i jak gdyby czas bardziej serio nakładał mus inny niż ten: przemawiania serio”<sup>2</sup>. Słowo musi być „czynu testamentem” lub równoważnikiem – jedynie takie słowo jest usprawiedliwione. Reszta to rozpusta słowna:

[...] gasną  
Słowa takie, w y - m o w ą będąc, nie w y - s ł o w ą,  
(*Dwa męczeństwa*) (PWsz 1, 120)

w porównaniu z ciszą, „Której treść wielka, lubo pozór marny” (*Quidam*, PWsz III, 215). Czym jest milczenie, zdaniem Norwida, w samej istocie?

## 2. MILCZENIE JEST MOWĄ

Gdy więc od wniebogłosów, gdy więc od natchnienia  
Słowo objęło wszystkie tony do milczenia,  
(*Rzecz o wolności słowa*, PWsz III 585)

---

<sup>2</sup> C. N o r w i d. *Dziela*. Wydał, objaśnił i wstępem krytycznym poprzedził T. Pini. Warszawa 1934 s. 614.

W drugiej części rozprawy *Milczenie* wyznacza Norwid miejsce dla milczenia na wielkiej mapie filozofii mowy. W jadłowitej nieco wycieczce przeciw gramatykom nazywa je „całą jedną częścią mowy”, o której oni nie wiedzą. Określenie „milczenie” uważa za teoretyczne; w praktyce spotykamy się z „przemilczeniem”.

Znaczenie tej części mowy jest ogromne. Na niej „buduje się i osklepia frazes, lecz i następne logiczne zagajenie, i trzeciego, i czwartego wątek...” Daje się (milczenie) naprzód w każdym zdaniu wyczytać, a potem jest logicznym następnym zdania powodem i wątkiem. Tak iż to, co drugie z początku zdanie głosi i wypowiada, było tylko pierwszego zdania niewyłoszonym przemilczeniem, a to, co trzecie mówi zdanie, leży w drugiego przemilczeniu, a co czwarte w trzeciego... i tak aż do dna treści, która tym sposobem jest rzeczywiście wyczerpaną na mocy logiki w takowym procesie dotykalnie objawiającej się.”

Stefania Skwarczyńska w rozprawie *Przemilczenie jako element strukturalny dzieła literackiego* nawiązuje do teorii Ingardena o „miejscach niedookreślenia”. Używa terminu „przemilczenie” jako określenia elementu wprowadzonego celowo przez pisarza. Tymczasem, by podkreślić różnicę pojęć kryjących się za identycznym określeniem, przemilczenie u Norwida nie jest czymś „potrzebnym i koniecznym” dla rzemiosła literackiego, lecz autonomicznym (jak słowo!); nie jest ono „chwytym” pisarskim, lecz o r g a n i c z n ą w ł a ś c i w o ś c i ą m o w y, którą określa, wiąże i kieruje”. „Prawdziwej patetyczności bezbarwne słowa”, jakie spotykamy w *Białych kwiatach*, tak zbliżone do milczenia „[...] często nieledwo wcale od nas zależeć nie zdają się” (PWsz VI, 195). Prawa przemilczenia są prawami rządzącymi ekspresją, po Norwidowsku „wygłosem” lub „wysłową”. I tak jak dla Hegla prawa rozwoju ducha są prawami ewolucji dziejów, tak dla Norwida przemilczenie rządzi nie tylko w sferze mowy, lecz i w całej historii literatury:

We wielkich umysłowych wyrobach wieków i epok, to co było przemilczeniem całego umysłowego ogółu jednej epoki, stawa się wygłosem literatury epoki drugiej, następnego wieku, a co ta przemilcza, wygłosi trzecia, swoje znowu dla następnej przemilczenie wnosząc. Ta literacka historiozofia milczenia dzieli się w okresie starożytności greckiej na okresy legendy, epepei, historii, anegdoty i rewolucji. Rozwój ten idzie od Zeusa przez człowieka ku prozie historycznej. Nadaje Norwid tej swojej filozofii historii literatury nazwę „zarysu żywotnych prawd milczenia w mowie ludzkiej i dziejach”<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> S. S k w a r c z y ń s k a. *Przemilczenie jako element strukturalny dzieła literackiego*. Łódź 1947.

Nie poprzestaje na literaturze, idzie dalej: „[...] wszystkie wieki, jeden po drugim... one myśli swoje podawały sobie w przemilczeniu głębokim. I nie tylko wieki!... Bo biegły ascetyczny umysł może tygodnie i dnie życia umiały zobaczyć, jak zasuwiają się w sobie i z siebie podawają na tymże samym prawie – przemilczenia”.

To głęboko aktywne milczenie, „dziejów praca” i praca duchów ludzkich, jest warunkiem wszelkiej wielkości w życiu i literaturze. Norwid stoi bez przerwy pod jego przemożnym urokiem – może skłania go do tego pamięć głębokiego przeżycia opisanego w *Białych kwiatach*? –

C i s z y w najkosalniejszym słowa tego tonie nie doznałem nigdy jeszcze wyższej nad ciszę o jednej nocy, acz zimowej na Oceanie... że słów na to nie ma, mimo, iż twarda i prawie głodna podróż dwumiesięczna przeszła była i uprozaiczniała dobrze... pomnę, iż, obejrawszy się wkoło ani modlić się nawet słów nie miałem – i z a p ł a k a ł e m t y l k o... ż e m o ż e b y ć t a k w i e l k a c i c h o ś ć... a przecież tyle mórz innych znałem... (PWSz VI, 198).

Norwid wierzy, że „wymownym może być milczenie:

N i e u s t a n i e c z ł e k m ó w i! ... jak milczy? t o k o m u:  
(*Rzecz o wolności słowa*, PWSz III, 573)

Do najsilniejszych głosów milczenia należy element ciszy w dramacie – wspomina o tym Norwid w *Rzeczy o wolności słowa*:

Dlatego z wielu figur wymowy na scenie  
Najsilniejszą! – przestanek... głosu zawieszenie...  
(PWSz III, 573)

Rozwija tę myśl w *Białych kwiatach*, zaczynających się od przepięknego opisu rzeźby przedstawiającej Zachariasza wychodzącego ze świątyni: starzec „niemy jest – cisza wielka wokoło – wszystkie osoby słuchają i pytają razem i odpowiadają razem... milcząc” (PWSz VI, 189). Ze względu na to, że przez operowanie milczeniem „dramat w rzeźbę przechodzi”, spojrzeniem na tę scenę Norwid zaczyna swe rozważania: „Dramy prawdziwej nie może być, ilekroć się zatraci pojęcie dramatycznej ciszy i pojęcia jej natur”. Cisza w dramacie jest tym, czym bas w muzyce, biały kolor na palecie malarza, pion w rysunku. Jest ona jakby osią w obrocie planety. Powołuje się Norwid na Calderona i Schillera, u którego „bezmowne zupełnie chwile dramy może najwyższymi są poetyckimi jego polotami”. Tu miejsce na wspomnienie o zbliżonych do ciszy „białych wyrazach” – „Jakoż, słysząc dopiero natury cichości rozmaitych, przychodzi się potem do usłyszenia dramy i głębokości wyrazów bezmyślnych,

bezkolorowych, białych (że tak je nazwę) i to zda się być wątkiem wszelkiego dramatyzowania prawdziwego. Te słowa to mowa, która jest milczeniem”.

### 3. MOWA JEST MILCZENIEM

Ponieważ milczenie jest częścią mowy, a czasem nawet wyższym jej rodzajem, przeto zarówno milczenie może być mową, jak i mowa milczeniem. Jeśli mowa jest określaniem czegoś, a milczenie jest mową, to i mowa może być milczeniem, a słowa niczego nie określać i niczego nie wyrażać. „Białe wyrazy” są też realistyczne a nie ekspresjonistyczne – „[...] prawdziwej patetyczności bezbarwne słowa [...] często te nieledwo wcale od nas zależeć nie zdają się. A są tym piękniejsze, z tego je stanowiska ceniąc, im mniej jako idea i myśl zawierające w sobie – im niejaksze”, są to żadnej „myśli nie określające słowa” (PWsz VI, 195-196). W *Milczeniu* mówi Norwid o gwarze świata, który niczego nie wyraża, lecz jest milczeniem w negatywnym tego słowa znaczeniu: „jakże wielkim jest albo bywa m i l c z e n i e m ten, lubo taki ogromny, gwar i zamęt?!...” (PWsz VI, 241). Dwa ciekawe rodzaje mowy – milczenia znajdujemy w dodatku A do aktu III *Kleopatry*:

...Rzadkim jest, arcyzadkim człek, co mówi z człkiem  
 Tak, iż słycać mówienie, treść powiadające.  
 Jedni albowiem mówią z kimś na przykład z księciem  
 O ostrodze książęcej, będą blask jej głosić  
 Jak słońca tarcz, a przeto oni nic nie mówią  
 I tylko z kimś gadają, sami nic nie mówią.  
 Przeciwnie, drudzy, niebądź z kim gdy mówią, zawsze  
 Ze sobą są jedynie w gwarze, nic nie biorąc  
 Do nich idącej treści, ni prawdy, a przeto  
 I ci milczą. I oto milczenie jest wielkie,  
 I oto mówię, cisza jest na świecie, którą  
 Mędrzec słysząc nie zawsze chce zdradzać lub może.  
 (PWsz V, 162)

Ta rozmowa – „gadanie” banalne, niepotrzebne, przypochlebne nazwane jest milczeniem, zarówno jak i egocentryczne zapatwienie się w siebie, egotyczne monologowanie wewnętrzne, uniemożliwiające przyjmowanie słowa wypowiedzianego przez innych. Przez milczenie rozumie Norwid nie tylko niemówienie, ale i niesłuchanie.



#### 4. MILCZENIE CZYMŚ WIĘCEJ NIŻ MOWA

Mowa bez milczenia jest czymś niewykończonym. W ciszy, jaka następuje po przebrzmieniu słów, zaczyna wschodzić w duszy ziarno ich treści. Milczenie obejmuje i zamyka cały krąg życia ludzkiego, a więc – i mowy.

...śpiewałem im słowo  
Wielkie, i wielkie miałem był natchnienie;  
Słyszeli wszyscy siłę, głos, rym, watek;  
Dałem im wreszcie chwilę na milczenie,  
(*Wzroki*, PWSz I, 325)

Podobnie w dramacie *Tyrtej* mówi Tyrtej: „A jakkolwiek przestanek ostatecznym nazwać się godzi całego t o n u - m o w y wysłowieniem, nie przeto jednak opiewać nim nie można rzeczy potocznych, dlatego, iż wzajemnie podawanym i zamienianym być nie może” (PWSz IV, 496). A w *Laurze dojrzałym* czytamy:

Rozwrzaskliwe czasów przechwałki,  
Co, mniemałbyś, że są trąb graniem? –  
To padające w urnę gałki...  
Gdy cisza jest g ł o s ó w - z b i e r a n i e m.  
(PWSz II, 100)

Norwid widzi w milczeniu coś więcej niż mowę – jest ono silniejsze od grzmotu:

I cisza stąd daleko jest szerszą w swej gamie  
Od gromu, który cały horyzont połamie –  
(*Rzecz o wolności słowa*, PWSz III, 573)

W *Białych kwiatach* ukazuje poeta wprost apokaliptyczną grozę ciszy: „Takich to c i s z akordy straszne są samą głęboością sądnych kombinacji swych” (PWSz VI, 195). Bezmowność jest krzykiem w *Assuncie*:

...gdzie są b e z m o w n e c i e r p i e n i a,  
Są wniebogłosy... bo są – przemilczenia...

a we wstępie do *Zwolona*:

Lecz raczej (ucha niech to nie skaléczy)  
Tłum-pustek – ciszy-wrzawa samotniczej...  
(PWSz IV, 32)

Zdaniem Norwida nie ma donośniejszego głosu nad milczenie. Już starożytni mawiali: qui tacet clamat.

## 5. MILCZENIE JEST CZYNNE

W scholastyce ens et bonum convertuntur – podobnie u Norwida milczenie i mowa są pojęciami zamiennymi; jedno może być użyte zamiast drugiego – i na odwrót. Identycznie ma się rzecz ze słowem i czynem: „słowo jest czynu testamentem”, ba, słowo jest czynem tak dobrym jak wszelkie działanie. Kto ma wysokie poczucie wartości słowa, dla tego poezja nie będzie okazją do ucieczki od walki i odpowiedzialności. Tę myśl przejął od Norwida Irzykowski. Słowo jest czynem – równocześnie jest nim i milczenie – ergo: milczenie jest czynem. Ten sylogizm nie jest wyłącznie rozumową akrobacją badacza. Norwid wprost utożsamia milczenie z działaniem. W *Auto-da-fé* znajdujemy wyraźne oświadczenie poety: „Czyny są myśli n i e m e – myśli?... m ó w n e czyny” (PWsz IV, 290).

Myśl niema, niewypowiedziana, jest już czynem. Wielkie są „ciche zasługi”, czytamy w *Bezimiennych* (PWsz I, 344), a *Psalmów-psalm* rozwija podobną do Mickiewiczowskiej problematykę błogosławieństwa cichych, którzy posiadają ziemię:

Toż c i s z y, którzy są b e z - m o w n e j ziemi obrazem,  
Pracując jako ta i w głuchym rytmie z nią razem,  
Tak ziemię w s o b i e p i e r w p r a c t y c h p ó w s i i c z a d e a n i e m,  
Że daną będzie im i t a, k t ó r e j s ą s k l e p i e n i e m.  
(PWsz III, 412)

Największym tytanem czynu był Chrystus:

A ty wiesz, że najcichszym był Ukrzyżowany...  
(*Psalmów-psalm*, PWsz III, 415)

## 6. RODZAJE I STOPNIE CISZY

Milczenie jest brakiem mówienia. Cisza natomiast panuje wtedy, gdy nie ma dźwięków – głosów natury, tak martwej, jak żywej. Norwid podaje różne rodzaje ciszy – w *Krakusie* mówi Starzec do Liliana:

Synu! – uczyłem cię słyszeć ciszę,  
 Synu – kto ciszę słyszał aż do dna,  
 Temu i trumna była wygodna;  
 Ale jest nocna cisza i dzienna,  
 Jest dno mająca i jest bezdenna –  
 A o tej drugiej rzecz zbyt zawiła;  
 Co nie dopowiem, powie mogiła

(PWsz IV, 166)

Są i „niebieskiej uroczystości” cisze (*Białe kwiaty*, PWsz VI, 192) – są i cisze muzyczne. W ogóle, jeżeli chodzi o stopnie ciszy, to traktuje je Norwid jak melodię z jednej, a twór przestrzenny z drugiej strony. Cisza jest „szerszą w swej gamie” (PWsz III, 573), a siła jej wyrazu jest wstrząsającym akordem.

Trójwymiarowo określa Norwid cisze nieraz – np. w *Kleopatrze* jest mowa o „głębszej ciszy” (PWsz V, 126), a w *Rzeczy o wolności słowa* znajdujemy podział: „Jest cisza płytka, jest głęboka...” (PWsz III, 573).

Co do milczenia, to wyraźnie wymienia Norwid niewiele jego rodzajów, aczkolwiek o ich wielości można zorientować [się] z wielorakości funkcji, o których będzie mowa niżej. Milczenie może być naturalne lub sztuczne. W *Czarnych kwiatach* malarz, egzekutor testamentu Słowackiego „milczał milczeniem mało naturalnym” (PWsz VI, 180). Określa imiennie Norwid milczenie filozoficzne: „Filozoficzne Pitagorasa milczenie [...] z najstarszych azjackich religijno-filozoficznych teorii i praktyk płynie” (PWsz VI, 234). Zastanawia się autor *Milczenia*, gdzie właśnie jest o tym mowa, jaką obietnicą mógł zachęcić Pitagoras uczniów do wieloletniego milczenia. Musiał niewątpliwie „jakimś usłusznieniem zadatkować” (PWsz VI, 234) tę praktykę ascetyczno-filozoficzną i racją tą było „zbliżenie się albo zbliżanie (zwróćmy uwagę na precyzję Norwidowskich określeń!) do kanonu wiedzy” (PWsz VI, 236), która kryje w sobie „ogólną treść prawdy” w przeciwieństwie do rozlicznych umiejętności nie dochodzących do tak wysokiej godności.

„Długi spokój milczącej ciszy” (PWsz VI, 235) miał u Pitagorejczyków oblicze podwójne: teoretycznie „budowała się rzecz ta na pojęciu paraboli w najgłębszym i najszerszym onej znaczeniu” (PWsz VI, 236), a praktycznie „[...] szło o osobiste zestosowanie ustatkowanego swojego myślnego organizmu do ustroju nieustannego w harmoniach stworzenia monologu-wiecznego” (PWsz VI, 236). Nic dziwnego, że Pitagorejczycy dochodzili do godności proroków. Nasuwa się tym samym myśl o teologii milczenia.

## 7. TEOLOGIA MILCZENIA

Milczenie w rytach i kultach odgrywało zawsze i odgrywa rolę niepoślednią. W liturgii łacińskiej mamy również chwile sakralnej ciszy – w czasie kanonu osłania ona najświętszą z tajemnic, a w Wielki Piątek, kiedy kapłan leży w milczeniu u stóp ołtarza, jest wyrazem żałoby Kościoła. W brewiarzu znajdujemy w 8. lekcji matutinum na święto Marii Magdaleny zdanie: „*tacita loquebatur, non termonem pronebat, sed devotionem ostendebat*”. Również Norwid zna modlitwę-milczenie. Umie „zmówić pacierz potężnym milczeniem” (PWsz 1, 59); co więcej, milczenie uważa za najwłaściwszy sposób przemawiania do Boga!

Lecz nie – to nie dla ciebie ta milcząca mowa,  
To dla mnie – i – dla Boga! ludziom zaś i tobie  
dam inne, spowszedniałe, wypłowiałe słowa,  
chłodne, blade jak popiół, co się tuła w grobie.  
(*Noc*, PWsz I, 9).

Ludzie niegodni są, by z nimi rozmawiać milczeniem. Gdzie indziej ciszę nazywa „świętą”. W wierszu *Na zgon poezji* czytamy o „przestronnym milczeniu kościoła” (PWsz 2, 201). Musi ono mówić od Boga, tajemnice muszą mieć „usta dla Bożego ucha”, by nie było takiej tragicznej sytuacji

Jak by nie mówił nikt NIEŚMIERTELNEMU,  
Że tutaj – niżej – tak wiele katuszy!  
(*Miłość czysta u kąpieli morskich*, PWsz V, 315)

I może dlatego jest Bogu smutno z powodu ludzi, że oni

...królewskie mają milczenia  
(*Ty mnie do pieśni...*, PWsz I, 231),

które nie przemawiają do Najwyższego.

## 8. FUNKCJE MILCZENIA

Milczenie jest wyrazem, oczywiście w najogólniejszym słowa tego znaczeniu. Jakie są funkcje tego wyrazu, co on wyraża, z jakimi okolicznościami życia się łączy – oto problem stojący przed nami. Potęga milczenia jest tak

wielka, że może ono wyrazić wszystko, od potępienia po cześć – zaiste: „od uwielbienia do wzgardy” (PWsz 1, 231).

Jakże druzgocąco brzmi sąd o milczeniu wobec nieszczęść, kiedy powinno się najostrzej protestować:

I wróćę milczącym faryzeuszem –  
Po zabawie  
(*Nerwy*, PWsz II, 136)

W *Rzeczy o wolności słowa* milczenie jest wyrazem oporu, niezrozumienia i niechęci wobec proroków: „A lud twardo im milczy” (PWsz 3, 583). Czytamy tam również, że może być i „głucha, niema podejrzliwość / Zimna jak pian powierzchnia nim bałwany wstaną:” (PWsz 3, 598);

Podejrzliwość czymże jest? – m i l c z ą c ą s z y k a n ą!  
(*Rzecz o wolności słowa*, PWsz III, 598)

Milczenie brzmi jak druzgocąca p o g a r d a :

Pogardziłbym – – i zamilkłbym – –  
(*Tamże*, PWsz III, 599)

W *Wiesławie* oznacza ono l ę k: „To strach! – – Milczycie teraz, strach to wielki...” (PWsz III, 455). Myśl o milczeniu jako wyrazie k ł a m s t w a lub k o n w e n a n s u znajdujemy w *Kleopatrze*. Eukast mówi:

Bezmowność atoli  
Monarchini jest wieścią kłamną lub wysnutą  
Z solenności berła...  
(Dodatek A do aktu III, PWsz V, 462)

Byłyby to negatywne strony funkcji milczenia, niejako cienie jego użycia; są i blaski. Milczenie następuje po zastanawianiu się, po dociekaniu, tak cenionym przez Norwida:

Człowiek – który na wstępie nieustannie mówił,  
Milczy i pisze naraz, gdy się zastanowił,  
Naraz milczy i pisze,, bo zastanowienie,  
Ogółu jest objęciem [...]  
(*Rzecz o wolności słowa*, PWsz III, 601)

Przez tworzenie człowiek wyraża swój sąd, a sąd – również może być milczeniem:

Dziejów sąd ma u siebie tę straszną potęgę,  
Że może słowa nie rzecz i utworzyć księgę,  
(PWsz III, 606)

Może właśnie dlatego, że milczenie posiada cechę lapidarności, jest ono w stanie potwierdzać silniej niż słowa:

[...] więcej niż przykłaśnie,  
Bo przemilczy [...]  
(PWsz III, 599)

Tak jest w *Rzeczy o wolności słowa*, a w *Assuncie* mówi Poeta:

[...] umilknąć wołę lapidarnie –  
(PWsz III, 280)

Generał Henryk Dembiński na portrecie pędzla Rodakowskiego u c z y milczeniem.

Za wzroku patrząc kres, milczy i, milcząc, uczy...  
([*Na portret Generała Dembińskiego*], PWsz I, 253)

Bo milczenie jest równocześnie słuchaniem sumienia i wiedzą:

Ale czas idzie – S z l a c h t y - C h r y s t u s o w e j  
S u m i e n i a - g ł o s u i w i e d z y - b e z m o w e j;  
(PWsz I, 122)

Cisza przyjaźnie otacza cierpiącego człowieka:

[...] Cisza, przyjaciółka człeka,  
Nie kłamająca natrętnymi słowy –  
(*Krakus*, PWsz IV, 179)

Leczy duszę pogrążoną w smutku, który nie lubi słów –

...lecz nie rzeknę nic – bo mi jest smętno.  
(„*A Dorio ad Phrygium*”, PWsz III, 322)

Smętek i zaduma szukają łagodnego klimatu ciszy. W *Kleopatrze* ukazuje Norwid urok dumania w ciszy:

W *Kleopatrze i Cezarze* Kleopatra zwraca się do Kondora:

Głębszą dokoła ciszę poczuwając, czy kto  
Dumał spokojniej?...

(PWsz V, 126)

Milczenie w jednym ze swych najszlachetniejszych zadań to wyraz wielkości ducha w cierpieniu i bolesnego, bo nie mającego możliwości gwałtownego zaprotestowania, szacunku dla kłeski. Pierwszy ten rodzaj najdobitniej nakreślił Norwid w wierszu *Żydowie polscy*, napisanym w związku z manifestacją warszawską, która miała miejsce 8 kwietnia 1861 r., kiedy to 17-letni Żyd, uczeń gimnazjum, przejął z rąk księdza pod ciosami kozackich szabel krzyż:

[...] „Jest wielkim, kto bywał tak w górze  
I upadł tak nisko, i milczy jako wy”.

(PWsz I, 339)

O milczeniu jako s z a c u n k u wobec upadku wielkiej i tragicznej sprawy jest mowa w *Improwizacji. Na zapytanie o wieści z Warszawy*, napisanej w tym samym czasie, co powyżej cytowany wiersz:

Dlatego, być tam nie mogąc, gdzie łkanie,  
Ni w pierś przyjmować zaczepki,  
Milczę przynajmniej ... mam uszanowanie  
Dla Achileśa kolebki!

(PWsz I, 338)

Takie milczenie to krzyk. Podobne milczeniem m a n i f e s t o w a ł lud rzymski w znanym sporze z senatem, który odpowiedział ludowi przypowieścią o żołądku i zależnej od niego reszcie ciała. Wtedy właśnie słowo

[...] stanęło u kresu dojrzenia:  
Poczuło, że jest także i WOLNOŚĆ MILCZENIA,  
Nie tylko W o l n o ś ć - S ł o w a... tę zaś nową rację  
Lud uwidomił rzymski przez manifestację,  
Na M o n t e - S a c r o idąc w porządku i grozie  
Takiej! że Epopeja zdziwiła się prozie...

(PWsz III, 585)

W przypisku dodaje Poeta: „Była to pierwsza milcząca manifestacja [...] Po pierwszy raz milczenie masy zyskało takt historyczny, bo e p o k ę t r y - b u n ó w” (tamże). Milczenie stoi w pojęciu Norwida tak wysoko, że walczy on o wolność milczenia, tak jak wojuje o wolność słowa, nie zacieśnioną do

samej „wolności mówienia”. Dlatego na zakończenie rozważań o tym, co i jak może wyrażać cisza, dajmy myśl Norwida, charakteryzującą może najgłębiej autonomię i wysoką godność milczenia, mianowicie, że nie musi ono wyrażać niczego innego poza samym sobą. Wyrażając samo siebie, wyraża milczenie dostatecznie dużo, by zasłużyć na swą wysoką rangę w hierarchii wartości środków ekspresji. W *Nocy tysięcznej drugiej* znajdujemy zdanie:

Mężczyźni – jeśli milczą, to dlatego, że milczą...  
(PWsz IV, 120)

## 9. ŹRÓDŁEM MILCZENIA CIEMNOŚĆ

Źródeł filozofii milczenia szukamy w życiu samego Poety i w jego dziełach. Norwid, jak pisano o nim Anno Domini 1885 („Dziennik Poznański” Nr 142, 143), lubował się w milczeniu – także jeśli chodzi o stosunki towarzyskie: „Cichy i smętnego oblicza, rzadko kiedy przemówił dłużej”, gdy jednak to czynił, to prawdy okrywał mglistą formą, „jak gdyby się lękał, lub nie chciał odzywać wyraźniej”. „Nałóg” milczenia pogłębiło przytępienie słuchu, postępujące z wiekiem – głuchota, milczenie i samotność – oto ostatnie lata Norwida. Tak było w jego życiu. W książkach znajdujemy pewne racje filozoficzne, które kazały mu ukochać „przyjaciółkę ciszę”.

Cisza i milczenie towarzysza nocy i ciemnościom, a Norwidowska ciemność, łącząca się z przypisywaniem pozytywnej roli milczeniu, posiada czworakie uzasadnienie. Norwid przemilcza.

1. w imię służby prawdzie,
2. w imię ukazywania głębi,
3. z powodu cierpienia towarzyszącego tworzeniu,
4. w imię postępu.

W wykładach *O Juliuszu Słowackim* czytamy: „Prawda obejmuje życie, jest więc niejasna, bo obejmuje rzecz ciemną: gdybym odjął prawdziwe życie, odjąłbym jej to, co ją sprawdza, ale byłaby jasnym fałszem” (PWsz VI, 450-451). „Rozjaśniając” prawdę, spłyca się ją. Używa tu Norwid porównania: woda na talerzu jest jasna, a ciemna w głębi Morskiego Oka. W *Milczeniu* mówi: „[...] społeczeńsi chcą tej jasności stylu, która jest r u b a s z n o ś - c i ą” (PWsz VI, 242). Tendencje do łatwizny, do taniałości, potępia w *Rzeczy o wolności słowa*. Domaga się ukazywania głębi, potępia tych, co chcą: „z-rubasznić prawdę, lecz uczynić wziętą” (PWsz III, 593). Taka jasność to



łuna pożaru, „którym niszczy co wielkie i prawdziwe”. Przeciwwstawia pojęcie autora pojęciu wulgaryzatora, popularyzatora – jak byśmy dziś powiedzieli:

Autor – słowo greckie, c i e m n e i m a g i c z n e;  
 Wulgaryzator – rzymskie, j a s n e i u l i c z n e.  
 [...]

Autor i d z i e w c i e m n o ś ć, by wydarł jej światło,  
 Wulgaryzator w j a s n o ś ć, by rozlał ją na tło,  
 (PWsz III, 594)

Jakież przekąs i ironia bije z *Listu do Walentego Pomiana Zakrzewskiego*, gdzie oskarża jasność stylu już nie o spłykanie, ale wprost o zaprzepaszczenie ideału służby pisarskiej, której godność przywrócić może dopiero ciemność i cisza:

I Shakespeare stąd, gdy stylu jasnego kryształ  
 Przejmnie, Falstafów lepsze poda ideały!  
 [...]  
 A skoro przez lat wiele cichości i nocy  
 Pisarz jaki zacniejsze poczucia rozbudzi,  
 (PWsz II, 156)

Wreszcie cierpienie. Nie błyszczy jasnością oko, które wypaliły łyzy. Cierpienie łączy się z prawdą – posiadanie i wypowiedanie prawdy łączy się z bólem. W *Krakusie* na pytanie Szołoma „Cóż prawda jest?” (PWsz IV, 183) odpowiada Krakus: „Słowem”, a wkrótce potem dodaje: „boli mię słowo”. Dla Norwida proces wypowiedania słowa jest cierpieniem, jest ciężkim trudem, bolesnym wysiłkiem. Wyrwaniu prawdy z ciemności towarzyszy ból, jak gdyby wyrwało się z piersi własne serce. Wypowiedzenie się to ból – woli więc będąc przekonany, że okupione największym cierpieniem słowa i tak będą „wiarołomne” – przemilczeć. „Słowo poczęło się z jęku” (PWsz III, 570) – czytamy w *Rzeczy o wolności słowa*, gdzie znajdujemy zastanawiające zestawienie: „Pieśń i boleść”. Nie można się wypowiedzieć zupełnie a „Dopiero umiejac wszystko wypowiedzieć jest się wolnym” (*Tajemnica lorda Singelworth*, PWsz VI, 155). Ostatecznie przemilczenie i niezrozumiałość rodzą się z postępu i są jego towarzyszami. „[...] jakże można swobodnie rozmawiać z ludźmi, których język się tworzy?” (PWsz VI, 458). Zadaje sobie Norwid pytanie: „jakże albowiem, posuwając społeczeństwo w przyszłość i język uczuć przyszłych mu przynosząc, porozumiewać się jasno z obecnością” (tamże) – czytamy w wykładach *O Juliuszu Słowackim*.

Oto główne przyczyny tego, że u Norwida jest „Laurowo i ciemno” – a w ścisłym związku z tym pozostaje Norwidowska predylekcja do milczenia. Milczenie, tajemnica i ciemność – to trzy głowy jednego posągu Tryglawa, stojącego w laurowym mroku jego poezji.

\*

Antynomie poglądów Mickiewicza i Norwida są widoczne. Norwid pozostaje wierny Monteskiuszowi, którego pogląd na milczenie cytuje, i Pitagorasowi głoszącemu zasadę „milcz tak długo, dopóki nie stwierdzisz, że to, co powiesz, jest więcej warte niżli milczenie”. Mickiewicz „zbyt się nie lubuje w milczeniu”. O przekazanie treści swego wnętrza chodziło im obu, nie byłiby chyba poetami, ale używają do tego różnych środków. Jeden czuł, że może wypowiedzieć wszystko słowami, drugi – przemilczeniem. Oba te środki są mową – bo Norwid milczenie uważa za mowę. Rzeczywistość potwierdziła Norwidowską tezę o tożsamości „dictum” i „fatum”. Sprawdziła się odnośnie do obu poetów prosta egzystencjalna prawda, że temu poświęca się większą uwagę i przypisuje się większe znaczenie, co głębiej się wdarło w nasze życie lub co wyszło z najdalszych jego tajników. Milczenie otaczające Norwida za życia i po śmierci zbudowało sobie ołtarz jego twórczości, przepajając ją nieuchwytnym czarem mroku. Mickiewicz był głośny i dokoła niego było głośno. Słowo widzi on w postaci płomienistej kulki, jak o tym mówi w *Literaturze słowiańskiej* i w *Improwizacji*. Jest zanadto plastykiem, by usłyszeć gamy i akordy ciszy, a Norwid jest na tyle muzykiem i filozofem, by je ukochać. U obydwu znaleźliśmy filozofię milczenia: różnica leży w tym, że Mickiewicz pisze o milczeniu, Norwid natomiast pisze milczeniem. Wzrosło ono w nim tak, że stało się determinantą – tak w życiu, jak w filozofii. Ukazało mu okrutną twarz fatum. W dramacie *Za kulisami* padają słowa: „[...] p r z e s t a n e k -- l a k o ń - s k i stał się w lakońskich dziejach, tak jak w języku ich!...” Może milczenie określać dzieje narodów, określiło ono i życie „Poety Nieznanego”. Chyba nikt nie mógł przypisać milczeniu donioślejszego i tragiczniejszego znaczenia.

PHILOSOPHY OF SILENCE  
 IN MICKIEWICZ'S AND NORWID'S WORKS

## S u m m a r y

The text compares Mickiewicz's and Norwid's views of silence. The author states unambiguously that Mickiewicz pointed to and emphasized negative aspects of this phenomenon. Maybe it was so because his mission had a prophetic character. A prophet is one who speaks for somebody else, in somebody else's name. And Mickiewicz was, after all, a leader of the pilgrimage movement, posing (for example in *Księgi narodu – Books of the Nation*) as a prophet. He was strongly convinced that he has to realize God's order expressed by Isaiah: "Shout it aloud, do not hold back. Raise your voice like a trumpet" (Isa 58), which is reflected for example in Ghost's words in *Forefathers' Eve*: "albeit I can remain silent, / I spoke furiously". In contrast with Mickiewicz, Norwid values silence. He is convinced that it can be "meaningful", that it can express anything. His view of it is broader than that of the author of *Pan Tadeusz*. The author of *Vade-mecum* is sure that in silence one can notice a certain deep system and meaning. He presents the issue both in a positive and negative way; he defines the essence of silence that, in his opinion can become speech or acting. In relation to speech silence can be: an equivalent means of expression, a part of speech, or something more than speech, a kind of "over-speech". Silence in a negative meaning is non-communicativeness of speech, and hence he formulates an apparently paradoxical statement that speech can be silence. Antinomies of Mickiewicz's and Norwid's attitudes are clearly seen. Norwid remains faithful to Montesquieu, whose view of silence he quotes, and to Pythagoras, promoting the principle "remain silent until you find that what you will say has more value than silence".

Transl. Tadeusz Karłowicz

**Słowa kluczowe:** Mickiewicz, Norwid, milczenie, poezja, mowa, czyn, myśl, cisza, teologia, filozofia.

**Key words:** Mickiewicz, Norwid, silence, poetry, speech, act, thought, quiet, theology, philosophy.

Ks. JANUSZ STANISŁAW PASIERB (1929-1993) – prof. dr hab., wykładowca i profesor Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (obecnie Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego). Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie Warszawskim, w Papieskim Instytucie Archeologii Chrześcijańskiej w Rzymie oraz w Instytucie Kantonalnym we Fryburgu. Uzyskał stopień doktora teologii i doktora archeologii. Zajmował się też polonistyką, historią sztuki, patrologią i historią kultury, filozofią. Wydał kilka książek na temat sztuki (zwłaszcza sztuki sakralnej), m.in. *Ochrona zabytków sztuki kościelnej* (Warszawa 1968 i wyd. nast.), *Człowiek i jego świat w sztuce religijnej renesansu* (Warszawa 1969), *Malarz gdański Herman Han* (Warszawa 1974), *Skarby Jasnej Góry* (Warszawa 1981 i wyd. nast.), *Katedra w Pelplinie* (Gdynia 1973 i wyd. nast.). Był znanym i cenionym poetą oraz eseistą. Opublikował 13 tomów poetyckich i 7 tomów esejów.